Rok VII Nr. 235. Sosnowiec, sobota 27 sierpnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Pronumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-83; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 9, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

ś. † p.

JAN CASPARI

Student

zmarł tragiczną śmiercią w falach polskiego morza w Jastarni, przeżywszy lat 21.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, dnia 27-go sierpnia r. b. o godzinie 10-ej w kościele parafjalnym w Zagórzu, poczem nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejscowy, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu i niepocieszeni

Malplat'owie, brat, rodzina.

Oddanie rządów Hitlerowi -- to rozwiązanie sytuacji politycznej w Niemczech.

SEJM PRUSKI NA WŁASNĄ RĘKĘ CHCE PROWADZIĆ ŚLEDZTWO W SPRAWIE WYPADKÓW W POTEMPIE.

BERLIN, 26. 8. (PAT.) Główny organ narodowych socjalistów „Voelkischer Beobachter" ogłosił znamienny artykuł o sytuacji wewnętrzno - politycznej pt. „Ostrzeżenie przed zamachem stanu zgóry".

Dziennik utrzymuje, że prasa zbliżona do rządu rozpowszechnia pogłoski o rozwiązaniu Reichstagu, chcąc w ten sposób wywrzeć nacisk na stronnictwa niemieckie obawiające się rozpisania nowych wyborów.

Narodowi socjaliści nie należą na wszelki wypadek do tych stronnictw i nie obawiają się nowych wyborów. Inne pogłoski prasowe o planie rządzenia bez parlamentu charakteryzuje „Voelkischer Beobachter" jako poczynania nielegalne. Dziennik konkluduje, iż obecnie istnieje tylko jedno rozwiązanie przesilenia gabinetowego, a mianowicie oddanie kierownictwa rządu Adolfowi Hitlerowi.

BERLIN, 26. 8. (PAT.) Przedstawiciel komisji śledczej sejmu pruskiego hitlerowiec Freisler zawiadomił dziś oficjalnie pruskie ministerjum sprawiedliwości, iż zwołał komisję sejmową na dzień 3 i 4 września do Bytomia w celu przeprowadzenia badań w sprawie hitlerowców skazanych na śmierć. Zażądał on wręczenia komisji sejmowej aktów sprawy oraz oddania do jej dyspozycji sali w sądzie na przesłuchiwanie oskarżonych. Ministerjum pruskie odrzuciło żądanie narodowego socjalisty, ponieważ naruszałoby ono niezależność sądownictwa niemieckiego.

AUDJENCJE U PREZYDENTA.

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś biskupa pińskiego ks. Bukrabę, który złożył na ręce p. prezydenta przysięgę. W czasie składania przysięgi obecny był minister oświaty Jędrzejewicz.

W południe p. prezydent przyjął ambasadora włoskiego Vanutelli Reya, który złożył wizytę pożegnalną. W czasie audjencji p. prezydent udekorował ambasadora wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Po tej wizycie p. prezydent przyjął nuncjusza apostolskiego monsignore Marmaggi. Popołudniu p. prezydent przyjął ministra Zaleskiego.

Posiedzenie rady ministrów.

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) Dziś odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem premjera Prystora. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg spraw, m. in. plan polityki zbożowej oraz trzy projekty rozporządzenia prezydenta Rzplitej: projek noweli do ustawy z 1919 r. o likwidowaniu zatargów zbiorowych, zmniejszający ilość członków komisyj rozjemczych; projekt rozporządzenia o praktyce lekarskiej i wreszcie projekt rozporządzenia o spółkach wodnych.

Pojedynek polaków z niemcami w locie dokoła Europy.

PARYŻ, 26. 8. (wł.) Dziś rozpoczął się trzeci etap lotu okrężnego. Trasa prowadziła z Paryża do Berlina i posiada łączną długość 2.400 km. Zawodnicy startowali, poczynając od godz. 6-ej rano, w trzech grupach. Grupa pierwsza startowała o godz. 6-ej, w składzie Stein, Seideman, Hirth, Żwirko, Delmotte i Kleps. Grupa druga startowała o godz. 6.10, w składzie: Karpiński, Pasewaldt, Osterkampf, Marienfeld, Luser, Nicol, Gedgowd, Duroyon, Junck, Poss, Anderle i Morsik. W trzeciej grupie wystartowali o godz. 6.20: Masenbach, Cuno, Frentz, Arnoux, Detre, Kalla i Bajan.

Między Paryżem a Deauville odbywał się wyścig pomiędzy Żwirką, Possen i Seidemanem, który prowadził w wyścigu.

Do Roterdamu Żwirko przybył za Seidemanem.

W Dortmundzie Żwirko wylądował jako szósty.

Trasa następnie wiodła przez Hamburg do Kopenhagi, a następnie do Geteborgu w Szwecji. Żwirko wylądował o 2 popołudniu, odleciał o 4, Karpiński przybył o 4 m. 3, odleciał o 4 m. 51.

O godz. 18.30 wylądował na lotnisku w Berlinie Seideman. Lotnik zgubił po drodze ostrogę z samolotu, mimo to wylądował gładko i pewnie. Do wieczora o Żwirce i polskich lotnikach nie było nic wiadome.

—o—

FLOTA POLSKA W SZWECJI.

SZTOKHOLM, 26. 8 (PAT.) Minister spraw zagranicznych Ramel wydał dziś śniadanie na cześć przebywającej w Szwecji polskiej eskadry morskiej. W czasie śniadania minister Ramel wręczył komandorowi Unrugowi odznakę wielkiej wstęgi orderu miecza. Trzech kapitanów odznaczonych zostało krzyżem komandorskim tego orderu, a trzech młodszych oficerów marynarki krzyżem oficerskim ze wstęgą.

Pochód śmierci na Formozie.

TRĄBA POWIETRZNA UŚMIERCIŁA 1700 OSÓB. — SZEREG MIAST KOMPLETNIE ZNISZCZONYCH.

NEW JORK, 26. 8. (wł.) Na Formozie szalał potężny tajfun, połączony z trąbą powietrzną. Miasto Tahioku zostało zmiecione z powierzchni ziemi.

Niezwykle ciężkie szkody poniósł port Kilung, w którym trąba powietrzna zburzyła wszystkie urządzenia portowe, oraz większość domów w dzielnicy portowej.

Cztery okręty, będące w drodze do portu Kilung, zostały zatopione przez huragan.

Ulewne deszcze wywołały olbrzymią powódź, która zniszczyła port Kimpoli. Wszystkie domy stoją pod wodą.

Pociąg osobowy jadący z portu z Tamsui do Tahioku, został przez huragan wrzucony do rzeki Tamsui. 20 pasażerów utonęło.

Podczas tajfunu na Formozie zginęło około 1700 ludzi. Dalszych szczegółów brak.

—o—

STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) Pracownicy wydziału administracyjnego magistratu rozpoczęli dziś strajk. Strajkowało około 4 tys. ludzi.

Prezydent miasta wydał odezwę, w której zaznaczył, że kasy miejskie miały pieniądze na wypłatę, strajk zatem jest nieuzasadniony.

Prezydent Słomiński przestrzega przed konsekwencjami i przedłużeniem strajku.

Przed wieczorem zatarg się zaostrzył, tak, że istnieje obawa, iż jutro strajk obejmie część służby szpitalnej i instytucje opieki społecznej.

—ogo—

LINJA LOTNICZA WARSZAWA — MOSKWA.

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie projektowane jest uruchomienie linji lotniczej z Warszawy do Moskwy.

Trasa tej linji biegłaby przez Wilno i Mińsk.

—o—

JEDNOGODZINNY STRAJK ZECERÓW I DRUKARZY W STOLICY.

WARSZAWA, 26. 8. (wł.) Dziś wybuchł w stolicy jednogodzinny strajk zecerów i drukarzy na tle zatargu o płace. Wskutek przerwy w pracy dzienniki wyszły z opóźnieniem.

—oOo—

TRZECH POLAKÓW ZABITO W KOŚCIELE.

WILNO, 26. 8. Z pogranicza litewskiego nadeszła wiadomość o niesłychanej zbrodni, jakiej dopuściła się rozbestwiona bojówka litewska w kościele we wsi Lubawa odległej o 2 km. od granicy polskiej na terytorjum litewskiem. W kościele tym miało odbyć się nabożeństwo w języku polskim, do czego litwini nie chcieli dopuścić. Gdy kościół wypełnił się wiernymi, bojówkarze litewscy wszczęli w świątyni bójkę, w czasie której trzech polaków zostało zabitych, a kilkudziesięciu ciężej lub lżej poranionych.

Jedna z polek, członkini chóru, wyrzucona została przez litwinów z chóru na kamienną posadzkę kościoła i poniosła śmierć na miejscu. Ogólna bójka przeniosła się ze świątyni na cmentarz. W rezultacie nabożeństwo się nie odbyło.

Okazuje się, że miejscowy proboszcz, fanatyczny litwin, sam podburzał bojówkarzy, zachęcając do bicia polaków.

Po zbrodniczych zajściach w kościel stwierdzono, że polamane zostały sprzęty kościelne, oraz zrabowano dwie skarbonki.

—o—

RZĄD HITLEROWSKI W TURYNGJI.

BERLIN, 26. 8. (PAT.) Sejm turyngijski dokonał dziś wyboru nowego rządu. Na czele rządu stanął narodowy socjalista Sanckel. W skład gabinetu weszło 6 hitlerowców i 1 przedstawiciel Landbundu.

PO WYROKU BYTOMSKIM

Rozpoczęła się w Niemczech nowa fala gwałtów hitlerowskich według znanego nam już scenarjusza: demolowanie redakcyj pism, które nie przysięgły na program hitleryzmu, rozbijanie sklepów i krwawe napady na ich właścicieli, odpowiednia akcja prasowa, nadająca tym ekscesom charakter zorganizowanej planowej akcji politycznej. Nie są to już samorzutne wyczyny oddziałów szturmowych, podnieconych agitacją przedwyborczą. Ostrze bytomskich gwałtów nie zwraca się w stronę tych czy innych przeciwników politycznych i nie może pójść jedynie na rachunek animozyj partyjnych.

Uliczne ekscesy w Bytomiu aprobowane bez zastrzeżeń przez całą prasę partyjną obozu narodowo-socjalistycznego i mające tendencję do rozlania się szeroką falą po całych Niemczech, mają cel konkretny i sformułowany bez osłon: są próbą nacisku siły fizycznej na niezawisłość sądów niemieckich, na prawo swobodnego dekretowania o winie i karze w stosunku do tych, którzy stanęli w jawnej sprzeczności z obowiązującem ustawodawstwem.

Stan faktyczny sprawy nie budzi żadnych wątpliwości. Pięciu umundurowanym hitlerowcom udowodniono, że dokonali oni bestjalskiego morderstwa na 22-letnim robotniku, polaku z pochodzenia, Konradzie Piecuchu, członku jakoby organizacji komunistycznej. Śledztwo ustaliło szczegóły tortur i pastwienia się nad bezbronnym, ustaliło ponadto, że zbrodnicza szajka, działając z całą premedytacją, planowała szereg dalszych napadów i tylko interwencja władz policyjnych położyła kres tym zamierzeniom i ocaliła dalsze, ustalone już imiennie ofiary. Mordercy w myśl postanowień dekretu o walce z terorem stanęli przed sądem doraźnym i skazani zostali na karę śmierci.

Obóz Hitlera wystąpił ze zorganizowaną obroną morderców. Gwałty bytomskie są tylko niewinnem preludjum do dalszej akcji, która wymusić ma na rządzie kasację wyroku lub ułaskawienie skazanych. Odezwy uliczne zapowiadają bezczelnie, że w razie wykonania wyroku „w całych Niemczech poleje się krew", a główny organ stronnictwa narodowo-socjalistycznego pisze dosłownie: „Wyroki sądu bytomskiego są policzkiem, wymierzonym w twarz narodowych Niemiec. 500.000 brunatnych żołnierzy powtarza: wyroki sądu bytomskiego nie powinny być wykonane. Chodzi o zasadniczą sprawę, czy Niemcy narodowe są zdolne do życia".

Trudno zaiste o jaskrawszy przykład zamachu na podstawy ładu społecznego, na fundamentalne zasady zorganizowanego życia zbiorowego. Wielki obóz polityczny wysuwa hasło bezkarności zbrodni, ponieważ jej sprawcy wywodzą się z jego szeregów i działali — być może — według otrzymanych z góry dyrektyw. Hitleryzm wysuwa pałkę i browning, jako uprawnione i bezkarne środki walki politycznej, a podniecone nikczemną agitacją masy oddają się złudzeniu, że są władne korygować wyroki niezawisłych sądów, demolowaniem lokali i ekscesami ulicznemi. Nie fanatyczny tłum, ale oficjalne organy prasowe i sztaby partyjne hitleryzmu przykładają rządowi do piersi rewolwer, by groźbą masowych rozruchów wymusić na nim skasowanie wyroku.

Ta dziwna próba sił skończy się zapewne porażką bojówek Hitlera, choćby rzeczywiście na ulice miast niemieckich spłynąć miała krew sfanatyzowanych, walczących o bezkarność zbrodni tłumów. Prasa prorządowa podkreśla już dziś z naciskiem, że nie należy oczekiwać ułaskawienia skazanych i że tekst dekretu o walce z terorem wyklucza możliwość kasacji wyroku sądu doraźnego. W tej próbie sił chodzi zresztą o rzeczy tak zasadnicze, jak ład prawny w państwie i niezawisłość sądownictwa. Bez względu jednak na dalszy rozwój wypadków pozostanie faktem niezbitym, że znaczna część społeczeństwa niemieckiego stacza się po równi pochyłej zaślepienia i zdziczenia, a z kalejdoskopu wydarzeń ulicznych w Niemczech, z oparów krwi i trzasku rewolwerowych strzałów wyłania się coraz wyraźniej: — chaos.

Ra.

Na ciernistej drodze

pokoju powszechnego.

EUROPA W PIĄTYM ROKU PO PODPISANIU PAKTU KELLOGA.

Dnia 27 sierpnia b. r. mija akurat cztery lata od chwili, kiedy w roku 1928 dokonano w Paryżu uroczystego aktu podpisania paktu Kellogga, potępiającego wojnę.

„Pakt paryski", jak nazwał go nieboszczyk Briand w swojem ówczesnem przemówieniu, podpisany został w sali zegarowej francuskiego ministerjum spraw zagranicznych. Jako pierwszy, według porządku alfabetycznego, dokonał podpisu niemiecki minister spraw zagr. dr. Stresemann (Allemagne), przy hucznych oklaskach sali.

Do paktu Kellogga, stawiającego wojnę poza nawiasem prawa, przystąpiły odrazu: Niemcy, Ameryka, Francja, Anglja, Australja, Nowa Zelandja, Kanada, Unia Południowo - Afrykańska, Belgja, Włochy, Indje, Japonja, Polska, Irlandja i Czechosłowacja, później zaś Rumunja, Jugosławja, Danja i inne państwa.

W ten sposób więc przeszliśmy ewolucję pokoju, od traktatu wersalskiego, poprzez pakta locarneńskie, do paktu Kellogga. Czy jednak bieg wypadków życiowych podąża za temi papierowemi próbami stworzenia pokoju powszechnego, zastanowimy się w poniższych rozważaniach.

Przedewszystkiem przypomnieć trzeba, ów dziwny trochę prolog, który poprzedził podpisanie paktu pokojowego świata. Otóż w tym samym prawie czasie, kiedy dyplomaci w Paryżu podpisywali złotem piórem pakt, potępiający wojnę — odbyły się w Londynie manewry floty powietrznej nad miastem, a tem samem 8 miljonów ludzi, skupionych na olbrzymiem terytorjum stolicy Anglji, przeżywało ponurą wizję przyszłej wojny światowej.

Na łamach prasy angielskiej można zaś było czytać w tym samym dniu co następuje: „Manewry powietrzne ponad Londynem utwierdzają nas ostatecznie w przekonaniu, że stolicy grozi najwyższe niebezpieczeństwo na wypadek nowej wojny. Londyn zostanie zrujnowany, a ludność zgładzona z oblicza ziemi w ciągu pierwszego tygodnia wojny".

Przy takiej więc przygrywce angielskiej, odbyło się przed czterema laty podpisanie antywojennego paktu Kellogga. Ten zastanawiający zbieg dwuch kłócących się z sobą wydarzeń o jednakowym prawie czasie, nie mógł stanowić pomyślnej wróżby dla ugruntowania pokoju. Jeżeli zaś wnikniemy szczegółowo w wypadki ostatnich czterech lat, jeżeli wczujemy się w nastroje, panujące w niektórych krajach Europy, jeżeli zwłaszcza zobaczymy wygórowane ogromnie budżety wojskowe wielu państw europejskich, dojść musimy do wniosku, że w ciągu tych czterech lat po podpisaniu paktu Kellogga ludzkość prawie nie posunęła się naprzód na drodze pacyfikacji świata.

Za dużo jest jeszcze różnych przeciwieństw politycznych, gospodarczych i rasowych pomiędzy narodami, aby można uwierzyć w bliskie zrealizowanie idei pokoju powszechnego. Z całego kompleksu tych zagadnień spornych, najwięcej materjału wybuchowego mają w sobie stosunki między Niemcami i Polską, które też najwięcej niepokoić mogą wielu pacyfistów Europy.

Nie jest tu winną Polska, bo ta prowadzi w oczach całej Europy wybitnie pokojową politykę i z naszej strony niema najmniejszych przeszkód do zrealizowania pokoju powszechnego. Na przeszkodzie do osiągnięcia tego celu stoją jedynie odwetowo-zaborcze dążenia Niemiec, które nie chcą pogodzić się z powojennym stanem rzeczy w Europie i usilnie podważyć za wszelką cenę obecną budowę polityczną Europy. O ile zaś chodzi o pretensje niemieckie do ziem polskich, to jest rzeczą zupełnie pewną, że Polska w obronie swych granic ważyć się może na straszliwą walkę na śmierć i życie z Niemcami, co niewątpliwie zamienić się może w nową wojnę światową.

Tak więc podpisany przed czterema laty pakt Kellogga, stawiający wojnę poza prawem, może być co najwyżej tylko wielką siłą moralną, mogącą zaważyć na szali gruntowania się pokoju światowego. Lecz też tylko siłą moralną, bo taka naprzykład zdecydowana wszystko polityka dzisiejszych Niemiec, może zrodzić smutne niespodzianki.

Rozszerzenie robót szosowych.

BUDOWA SZOSY KRAKÓW — ŚLĄSK — ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE — WARSZAWA.

W ministerjum komunikacji prowadzone są obecnie rokowania z jedną z firm krajowych w sprawie rozszerzenia robót szosowych na magistrali Kraków — Zakopane, oraz *Kraków — Śląsk — Zagłębie Dąbrowskie — Warszawa.*

Ponadto omawiane są kwestje na prawy dróg, prowadzących z Warszawy do Brześcia i z Warszawy przez Radzymin do Wyszkowa, oraz drogi z Warszawy przez Zegrze do Modlina.

Na froncie robotniczym.

Sprawa odszkodowań dla robotników fabryki Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu.

Sytuacja w fabrykach metalurgicznych w Zagłębiu Dąbrowskiem z dnia na dzień się pogarsza.

W lipcu b. r. o czem donosiliśmy, sytuacja w fabrykach cokolwiek się poprawiła, co przywitane zostało przez liczne rzesze bezrobotnych z wielką radością i dużemi nadziejami.

Niestety skończyło się tylko na nadziejach. Jak się okazuje poprawa ta, jeśli wogóle można ją nazwać poprawą, miała charakter przejściowy.

Brak zamówień, który daje się we znaki niemal wszystkim fabrykom na terenie Zagłębia, *jest groźną przyczyną ciągłych redukcyj i ograniczenia dni pracy w tygodniu.*

Jak to zapowiadaliśmy, wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się *konferencja delegatów robotniczych z przedstawicielami fabryki Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu, w sprawie odszkodowań, względnie przyznania emerytury tym robotnikom*, którzy przepracowali w fabryce *po kilkanaście lat.*

Pozatem rozpatrywano również sprawę zwolnionych z pracy robotników, którzy nie przepracowali przewidzianych ustawą 156 dni, a więc nie mogą korzystać z zapomogi funduszu bezrobocia.

Ponieważ przedstawiciele fabryki *nie mieli pełnomocnictw* do zawarcia umowy, dotyczącej przyznania starym robotnikom odpraw za przepracowane lata — *konferencja nie dała żadnych rezultatów.*

Inspektor pracy wystąpi dopiero *z wnioskiem do zarządu głównego fabryki*, aby robotnikom tym, na wzór walcowni „hr. Renarda", przyznano odpowiednie emerytury.

Jak ta sprawa zostanie załatwiona na narazie niewiadomo. W każdym bądź razie *inspektor pracy poczyni wszystkie w tym kierunku starania.*

W drugiej sprawie chodziło o to, aby wszyscy ci *robotnicy, którzy nie zostali z powrotem przyjęci do pracy* po to, aby odrobić sobie brakujące dniówki i móc później korzystać z zapomogi funduszu bezrobocia.

I tu sprawa się komplikuje.

Fabryka, w której w zeszłym roku o tym samym czasie pracowało 1.300 robotników, zatrudnia obecnie zaledwie 180 robotników.

W najbliższych dniach dyrekcja nosi się z zamiarem *redukcji połowy robotników.* Trudno sobie więc wyobrazić przy tego rodzaju sytuacji jak ta sprawa się ułoży.

Dodać należy, że robotników tych, którym brakuje po kilka dniówek, *jest około 140.*

Wszyscy więc pozbawieni są prawa do korzystania z zasiłków funduszu bezrobocia.

Sytuacja więc jest rozpaczliwa. Ani pracy, ani też zasiłków. Z czego więc robotnicy ci wraz ze swemi rodzinami będą żyli?

Koniec wakacyi.

Wakacje zbliżają się już ku końcowi, Jeszcze tydzień, jeszcze kilka, jeszcze parę dni niekrępowanej niczem swobody — i nasza młodzież znowu zapełni mury uczelni, wprzęgając się do dawnego kieratu dotychczasowej codziennej pracy.

Wróci ta młodzież po dwu miesięcznym wypoczynku z nowym zasobem sił do pracy, z piersiami wypełnionemi świeżem czystem powietrzem, z jasno patrzącemi na świat wypoczętemi oczami.

Czy jednak o wszystkiej naszej młodzieży dą się powiedzieć, że wakacje były dla niej owym błogosławionym dwumiesięcznym okresem wypoczynku? Czy znaczna jej część — miast korzystać z wakacyjnych swobód i rozkoszy letniego próżnowania — nie została w mieście, bo nie miała za co i dokąd wyjechać, bo musiała zostać, by zapracować na chleb powszedni dla siebie i dla rodziny?

Błogosławione wakacje nie dla wszystkich są błogosławieństwem. Czasem stają się one ciężarem ponad siły i ponad możność.

Jakże teraz przystąpi do pracy w nowym roku szkolnym uczeń, który nie tylko wcale nie odpoczął, ale przeciwnie zamordowywał się, żeby móc wyżyć? Jak można od ucznia takiego wymagać natężenia wszystkich sił, skoro sił tych w nim niema?

I czy w takich warunkach ujemne wyniki całorocznej pracy mogą kogoś zadziwić?

Powie ktoś może, że wszystkie nie wesołe refleksje są nie na czasie, że dobre byłyby może na początku, nie przy końcu wakacyj. Bynajmniej — właśnie teraz jest czas na nie. Właśnie teraz, z początkiem nowego roku szkolnego, trzeba zacząć myśleć i zacząć zabiegać dokoła zapewnienia na przyszłe wakacje należnego odpoczynku jak największej ilości młodzieży. Właśnie teraz już trzeba rozpocząć na szeroką skalę zakreśloną pracę w kołach rodzicielskich, opiekach szkolnych, organizacjach przyjaciół młodzieży i wszelkich innych dobro tej młodzieży mających na celu. Teraz już trzeba zacząc torować drogę do przyszłych wakacyj, drogę, po której mogłyby pójść nie garstki, ale tłumy młodzieży.

Praca, mająca wydać pożądane owoce przy końcu roku szkolnego, rozpoczynać się winna z tego roku początkiem.

Delegacja robotników miejskich

u komisarza Kuźniaka.

DELEGACJA DOMAGAŁA SIĘ PODWYŻKI PŁAC DNIÓWKOWYCH I ZWIĘKSZENIA LICZBY DNI PRACY W TYGODNIU.

Wczoraj w godzinach rannych do magistratu w Sosnowcu zgłosiła się delegacja robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich. Delegację przyjął **komisarz Kuźniak.**

Delegaci przedstawili kom. Kuźniakowi żądania robotników, którzy się **domagają podwyżki płac dniówkowych z 4.40 zł. na 6 zł. i zwiększenia liczby dni pracy w tygodniu z 3 do 6 dni.**

Żądania te, jak się okazuje, są absolutnie niemożliwe do zrealizowania. Kom. Kuźniak wyjaśnił delegatom, że w myśl zarządzenia ministerjum opieki, **robotnicy zatrudnieni przy robotach miejskich pracować mogą najwyżej 3 dni w tygodniu.**

Jak wiadomo, na zatrudnienie bezrobotnych magistraty poszczególnych miast otrzymają co miesiąc **subsydja wojewódzkie**, które całkowicie przeznaczone są na robociznę.

Koszty materjałów ponoszą magistraty, które mają na ten specjalne fundusze, zresztą ostatnio bardzo ograniczone. Nie może więc być najmniejszej mowy o tem, aby z funduszów tych można było przeznaczyć pewną sumę na płace dla robotników, względnie też powiększenie dni pracy w tygodniu.

Magistrat z własnych funduszów dopłacać po 1.60 do każdej dniówki nie może, **bo nie ma pieniędzy a tym czasem subsydja wojewódzkie są ograniczone, przyczem płaca 4.40 na dniówkę, przewidziana jest przez województwo jako najwyższa.**

Delegaci przyjęli do wiadomości wyjaśnienie kom. Kuźniaka, prosząc by pomimo to poczynił w urzędzie wojewódzkim odpowiednie starania, zmierzające choć do częściowej poprawy bytu robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich w Sosnowcu.

Kom. Kuźniak przyrzekł, że sprawę tę poruszy w województwie.

Sytuacja w fabryce „Strem" w Strzemieszycach bez zmian.

OKROPNE WARUNKI HIGJENICZNE W OKUPOWANEJ FABRYCE.

Wczoraj donosiliśmy o mającej się odbyć w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencji w sprawie fabryki chemicznej „Strem" w Strzemieszycach.

Konferencja ta, niestety do skutku nie doszła.

Dopóki bowiem robotnicy nie opuszczą terenu fabryki, dopóty nie może być zwołana konferencja w tej sprawie.

Onegdaj bawiła w fabryce z ramienia starostwa *specjalna komisja sanitarna*, której zadaniem było ustalić w jakich warunkach przebywają robotnicy.

Okazuje się, *że warunki te są wprost straszne.*

40-dniowy pobytu w dusznych i mrocznych budynkach fabrycznych wyrył swe piętno na twarzach robotników. *Wszyscy są wychudzeni, zmizerowani, z głęboko wpadniętemi policzkami, z których rysują się kości, pokryte żółtą przezroczystą skórą.*

Powietrze okropne, przesiąknięte wyziewami i gryźliwym zapachem machorki.

Delegaci robotników zwrócili się z prośbą do komisji, aby nie sporządzała narazie protokółu, *gdyż robotnicy noszą się z zamiarem sami opuszczenia fabryki.*

W związku z tem oświadczeniem spodziewano się, że już w dniu wczorajszym fabryka zostanie opróżniana. Tymczasem robotnicy, jak się okazuje, *postanowili nadal nie opuszczać terenu fabrycznego.*

Komisja sanitarna sporządziła wobec tego protokuł, który prześle do starostwa. Na podstawie tego protokuły, stwierdzające okropnymi warunkami higienicznemi w fabryce, *które wywołać mogą jakąś epidemję, starostwo niewątpliwie będzie zmuszone siłą opróżnić budynki fabryczne.* Jest to ostatni środek.

Robotnicy sami zresztą powinni zrozumieć, że dalsze okupowanie fabryki *do niczego nie doprowadzi, a wniszczy ich tylko fizycznie i materjalnie.*

Jedynem wyjściem w tej sprawie, jak to już podkreślaliśmy, jest *zwrócić się do inspektora pracy o interwencję* i zwołanie konferencji, która może przynieść jakieś pozytywne rezultaty.

Zjazd majstrów krawieckich - żydow w Będzinie.

Jutro w Będzinie odbędzie się walny zjazd majstrów krawieckich żydów, zamieszkałych w czterech sąsiednich powiatach: będzińskim, olkuskim, zawierckim i częstochowskim.

Obrady zjazdu odbędą się w godzinach przedpołudniowych, w lokalu kina „Światowid", popołudniu zaś od g. 3-ej w lokalu związku przy ul. Kołłątaja w Będzinie.

W zjeździe weźmie udział delegat centralnego związku majstrów krawieckich w Warszawie, Fingerhut, który wygłosi referat o nowej ustawie podatkowej.

Omawiana będzie również sprawa wysyłania wyrobów krawieckich na eksport, sprawa obniżki komornego oraz sprawy zawodowe.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 27 Sobota	Dziś: P. św. Kaź. Jutro: Augustyny. Wschód słońca: 4.48. Zachód słońca: 6.42

WARSZAWA.

Sobota, 27 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.10. Płyty. 15.30. Wiad. wojsk. 15.40. Słuch. dla dzieci. 16.05. Muzyka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Jak powstaje złoty. 18.45. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. do Zachęty Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Książka roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert wiecz. 20.50. Na widnokręgu. 21.05. D .c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.05. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sport. 22.50 Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 28 sierpnia.

10.05. Naboż. z Poznania 11.35. Odczyt misyjny. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz n.ast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15. Poranek muz. 12.55. Profilaktyka w kasach chorych. 13.10 D .c. koncertu 14.00. Odczyt ze Lwowa. 11.15. Muzyka. 14.30. Kom. roln. 14.35. Odczyt roln. 14.55. Płyty. 15.05. Odczyt roln. 15.25. Płyty. 16.40. Radjotyg. dla mł. Co się dzieje na świecie. 15.35. Wesoły feljeton dla dzieci p .t. Samowar zdaje poprawkę. 16.05. Aud. żołniersko—strzelecka. 16.45. Wiad. przyjemne i pożyteczne. 1.00. Koncert popołudn. 18.00. Technika przyszłości. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 1930. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert popul. 20.45. Kwadrans lit. pt. Zielony karnawał. 21.00. D. c. koncertu 21.20. Wiad. sport. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.45. Ostatnie wiad. sport. z Warsz. 22.50. D. c. muzyki tan.

KATOWICE.

Sobota, 27 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospodarczy z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Tr. z Warsz. 16.05. Intermezzo muz. 16.20. Skrzynka poczt. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Tr. z Warsz. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Pras. Dz. R. z Warsz. 19.45. Feljeton sport. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 2.05. Koncert chopinowski z Warsz. 22.40 Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Muzyka taneczna.

OGÓLNA.

(o) **Uposażenie pracowników komunalnych kas oszczędności.** Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że ostatnia 10-procentowa obniżka uposażeń pracowników komunalnych nie ma automatycznego zastosowania względem pracowników komunalnych kas oszczędności, gdyż kasy te posiadają odrębną osobowość prawną, a pracownicy ich otrzymują pobory na zasadzie umowy z kasą. Zmiana warunków umowy nastąpić może na zasadach prawa cywilnego przy zastosowaniu postanowień rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, w sprawie umowy o pracę pracowników umysłowych i fizycznych.

(o) **1.116 kandydatów na 100 wolnych miejsc.** Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego na czerwiec, liczba poszukujących pracy wynosiła 1.116 osób na każde 100 wolnych miejsc. W grupie pracowników umysłowych na każde 100 wolnych miejsc kandydowało 9.392 osób, w przemyśle włókienniczym — 4.496, w górniczym 2.841, w metalowym 2.377, w budowlanym 1.571, w hutniczym 1.689, w innych grupach zawodowych 3.342, w grupie robotników niewykwalifikowanych 622 w grupie robotników rolnych — 227.

(o) **Organizacja pogotowia drogowego.** W związku z zapowiedzianą na jesień rb. międzynarodową konferencją czerwonych krzyży w sprawie organizacji pogotowia drogowego, polski czerwony krzyż rozesłał do wszystkich swych oddziałów ankietę, której wyniki zobrazować mają stan organizacji pogotowia drogowego w Polsce.

Ankieta zawiera szereg pytań w zakresie wyszkolenia personelu pogotowia drogowego, kompletowania materjałów sanitarnych, współpracy z towarzystwami turystycznemi, sposobów alarmowania, zasad udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadków itd. Obecnie na większych szlakach komunikacyjnych w Polsce istnieją punkty pogotowia drogowego, które mieszczą się w budkach dróżników. Są oni odpowiednio wyszkoleni, oraz dysponują apteczką, uzupełnianą stale przez miejscowy oddział PCK.

Z KIELC.

(k) **Osobiste.** Starosta powiatowy kielecki, Stanisław Porembalski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(k) **Tyfus w Kielcach.** W ostatnich dniach zanotowano w Kielcach cały szereg wypadków tyfusu. Epidemja szerzy się przeważnie na peryferjach miasta. Dotychczas zanotowano jeden wypadek śmierci, wskutek panującej epidemji, ofiarą której padła urzędniczka zakładów wapiennych p. Budyłkin.

(k) **W uzupełnieniu notatki,** z dn. 20 bm. pt. „Skazanie b. dozorcy więzienia kieleckiego", zgłosił się do naszej redakcji w Kielcach, p. Obrok, b. dozorca więzienia w Kielcach i wyjaśnił, że skazany został na miesiąc aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego z art. 639 cz. II-ga k. k. (za niedopatrzenie służbowe), a nie za ułatwianie porozumiewania się z członkami jaczejki komunistycznej.

(k) **Śmierć dwóch braci podczas kąpieli.** W czasie kąpieli w rzece Czarnej w pobliżu wsi Maleńca, gm. Machory, pow. opoczyńskiego, utonął Berek Plater, mieszkaniec osady Radoszyce. Na ratunek tonącemu wskoczył do rzeki brat jego Chaskiel Plater, który również utonął. Zwłoki braci wydobyto, jednak przywrócić ich do życia nie zdołano.

(k) **Kradzieże.** Stańczyk Józef, zam. w Kielcach przy ul. Ks. Poniatowskiego nr. 12, zameldował, że przed dwoma tygodniami z korytarza jego mieszkania, mieszczącego się na III piętrze gmachu izby skarbowej w Kielcach została mu skradziona skórka koźla wart. 10 zł. Skórkę tę rozpoznała żona jego w magazynie obuwia Rabsztajna Moszka przy ul. Plac Wolności nr. 8 w Kielcach. Kto był sprawcą kradzieży tej skórki narazie nie ustalono.

—o—

Z SOSNOWCA

(s) **Kom. Kuźniak powrócił z urlopu.** Komisarz Sosnowca p. Kuźniak powrócił z 3-tygodniowego urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

(s) **Obozy harcerskie.** 20 sierpnia br. 47 drużyna harcerzy z Ostrów rozbiła obóz stały pod namiotami w Borkach k/Maczek, pow. olkuski. Komendant obozu dh. Edward Depta.

Zastęp harcerzy 43 drużyny z Milowic wyruszył na obóz wędrowny — wycieczkę krajoznawczą po Jurze Krakowsko - Wieluńskiej, pod komendą d-ha Wachowskiego Zygmunta.

(s) **Zapisy do żeńskiej szkoły handlowej im. królowej Jadwigi.** Zapisy do średniej szkoły handlowej żeńskiej im. królowej Jadwigi w Sosnowcu przyjmuje kancelarja szkoły od dnia 20 sierpnia do 1 września. Kandydatki, które ukończyły 7-klasową szkołę powszechną, albo 3 kl. gimnazjum przyjmowane są bez egzaminu.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** W mieszkaniu własnem przy ul. Kamiennej 10 w Sosnowcu usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 40-letnia Marja Szotowa. W stanie niezagrażającym życiu przewieziono ją do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne.

Jak pracuje miejski ośrodek zdrowia w Będzinie

Miejski ośrodek zdrowia w Będzinie mieści w sobie kilka poradni i oddziały ambulatoryjne.

W drugim kwartale bieżącego roku najwięcej porad 653 udzieliła poradnia przeciwjaglicza, drugie miejsce zajęła poradnia weneryczna — 530 chorych i trzecie miejsce poradnia przeciwgruźlicza 142 chorych.

W ambulatorjum ginekologicznem leczyło się 255 chorych, w chirurgicznem 923 i w ogólnem 1936 chorych.

Pomocy lekarskiej obłożnie chorym w domu udzielono 487 osobom, pomocy akuszeryjnej 84 położnym.

Do szpitala skierowano 96 osób. W schronisku dla gruźliczo - chorych przebywa 18 osób, a w schronisku dla umysłowo - chorych 32 osoby.

Kierownikiem miejskiego ośrodka zdrowia jest dr. M. Wassercwejg. Ambulatorjum chirurgiczne prowadzone jest pod kier. dr. S. Rechtszafta, ambulatorjum ogólne— dr. L. Walewski, poradnia weneryczna — dr. Ch. Perel, poradnia przeciwjaglicza — dr. A. Uhl i poradnia przeciwgruźlicza — dr. A. Broen.

Kierownikiem biura miejskiego ośrodka zdrowia jest p. L. Bartel.

W sprawie gospodarki gminnej w Grodźcu.

NA MARGINESIE USTĄPIENIA RADY I WÓJTA GMINY GRODZIEC.

W „Expresie Zagłębia" zostało umieszczone sprawozdanie z przebiegu ogólnego gminnego zebrania w Grodźcu, jednostronnie oświatlające stan rzeczy, jaki ma miejsce na terenie gminy Grodziec.

Z krótkiej bowiem notatki i cyfr wynikałoby, że ogólne zebranie dlatego nie zatwierdziło dodatkowego budżetu, gdyż nie orjentuje się w celowości i użyteczności wydatkowania tych sum, które nawiasem mówiąc nie powinny nawet podlegać dyskusji. Bo jakże naprzykład kwestjonować takie pozycje jak: zł. 5.600 na koszta leczenia biednych, albo 3.166 na dożywianie bezrobotnych, lub 8.934 na założenie hydrantów ulicznych, których celowość mówi sama za siebie.

Tymczasem sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie. Właśnie ogólne zebranie powyższe sumy w budżecie na rok 1932-33 akceptowało i zatwierdziło. Rada gminna natomiast z wójtem Kempą na czele uchwał tych nie wykonała, stwarzając niewiadomo po co dodatkowy budżet z tychże samych pozycyj, który, jak wiadomo, ogólne zebranie w d. 17 b. m. odrzuciło, uchwalając jednocześnie radzie gminnej i wójtowi Kempie votum nieufności.

Nie to jednak jest główną przyczyną braku zaufania miejscowego społeczeństwa do „gospodarzy" gminy Grodziec. Votum nieufności ma swój wyraz w nieudolnej i niedołężnej gospodarce zarządu gminy, który przez swe zdekompletowanie i brak inicjatywy gospodarczej naraża społeczeństwo na niepotrzebne straty. Naprzykład od paru lat leży sobie bez żadnego zabezpieczenia 160 tys. cegły polnej, przygotowanej przez gminę na budowę domu ludowego. Cegła ta, która nawiasem mówiąc wykonana została za publiczny grosz, mimo interwencji ogólnego zebrania do tej pory nie została zabezpieczona i jak słychać stan jej jest taki, że połowa nie zdatna będzie w przyszłości do użytku. A dalej „ojcowie" radni z wójtem na czele przez ciągłą zmianę projektów i kosztorysów jednego i tego samego objektu narazili gminę na parę tysięcy niepotrzebnego i bezcelowego wydatku.

W końcu należy poruszyć kwestję budowy dróg. Otóż sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że w przyszłości, przy dzisiejszym systemie gospodarki budować dróg nowych wogóle nie będzie można, a to ze względu na ciągły remont szos wykonanych t. zw. sposobem gospodarczym, który jak się okazuje kosztuje drożej aniżeli oddanie tej roboty przedsiębiorcy prywatnemu.

Dowodem tego są dwie ulice: Reymonta i Łagiska, które wybudowane zostały w ub. roku, a dziś już poddane zostały gruntownemu remontowi, mimo, że kosztowały kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Oto tylko parę przykładów, ilustrujących gospodarkę radnych i wójta gm. Grodziec. Tego rodzaju więc gospodarka nie może naturalnie wzbudzić zaufania wśród grodzieckiego społeczeństwa i dlatego to, tak w dniu 2. 12 ub. r. jak i 17 b. m. ogólne zebranie poddało ostrej krytyce gospodarkę radnych i wójta, uchwalając jednocześnie radzie i wójtowi Kempie votum nieufności (poraz wtóry).

W powyższych sprawach ma dużo do powiedzenia wydział powiatowy w Będzinie na decyzję którego czeka grodzieckie społeczeństwo.

W. W.

(s) **Kradzieże.** Hałaszkiewiczowi, zam. przy ul. Dalekiej 20 w Sosnowcu, skradziono konfitury i soki, wart. 36 zł.

— Ze sklepu Edmunda Tyrały przy ul. Północnej 23 w Sosnowcu, skradziono różne artykuły, wart. 674 zł.

— Julja Sanikowska, zam. przy ul. Bema 3 w Sosnowcu, zameldowała, że skradziono jej płaszcz, wart. 150 zł.

—oOo—

Z CZELADZI.

(c) **Znęcanie się nad zwierzętami przed rzeźnią w Czeladzi.** Wczoraj przed rzeźnię miejską w Czeladzi zajechał wozem, naładowanym krowami handlarz Szmul Pozmantier (Czeladź, ul. Milowicka) i począł bezlitośnie zwierzęta zrzucać na kamienie. Biedne stworzenia padały na głowę, na grzbiet, kalecząc się do krwi. Przed rzeźnią zgromadziła się grupa osób, które z oburzeniem stanęły w obronie dręczonych zwierząt. W końcu zjawił się posterunkowy policji i spisał na handlarza protokuł.

Wobec tego, że sceny podobne powtarzają się w Czeladzi dość często, władze policyjne postanowiły na przyszłość winnych za podobne przewinienia surowo karać.

—o—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Poświęcenie sztandaru związku podoficerów rezerwy.** W niedzielę 28 bm. odbędzie się w Porębie uroczyste poświęcenie sztandaru koła związku podof. rez.

Program uroczystości jest następujący: godz. 9.15 przyjazd delegacji do kościoła parafjalnego na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, 11 wbijanie gwoździ, wręczenie sztandaru i defilada, 13.30 akademja w domu ludowym, 15 obiad żołnierski w lesie obok plebanji, 20 odjazd delegacji do Zawiercia. Szczegółowych informacyj udzielać będą inspekcyjni na dworcu kolej. w Zawierciu, oraz w Porębie w ciągu uroczystości. Uroczystość odbędzie się bez względu na pogodę.

(z) **Fałszerz weksla.** Józefa Branżo (11 listopada) zameldowała w policji o sfałszowaniu na jej niekorzyść weksla przez Bargiełę z ul. Górnośląskiej.

(z) **Pomysłowy konduktor.** Konduktor autobusu Nr. K. L. 72492, kursującego pomiędzy Zawierciem a Pilicą pobierał od pasażerów pieniądze za przejazd, lecz biletów nie wydawał, chcąc w ten sposób uniknąć opłaty 20 proc. na fundusz drogowy. Policja prowadzi dochodzenie, które z pewnością wykaże, jakie straty poniósł skarb państwa.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Arlekin" — „Z raju bolszewickiego".

(z) **Kradzieże.** Leonowi Górniakowi (Piekarska 16) skradziono z komórki 4 metry węgla.

Bednarczykowi Władysławowi z Myszkowa skradziono z korytarza przy ul. Sadowej pozostawiony bez opieki rower wartości 80 zł.

— Mieczysławowi Bilnikowi (Wodna 29) skradziono z warsztatu kilka narzędzi stolarskich. O kradzież tę poszkodowany oskarża Jana Leśniaka.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

267.

Jego skrzynka w przystani była zawsze pełna ryb, które też spożywał we wszelkich odmianach przyrządzane, gotowane i smażone.

Słowem, czuł się zupełnie szczęśliwym i każdego dnia zacierając ręce, powtarzał:

— Oto co to jest mieć spryt! Iluż to ludzi na tym świecie pracuje ciężko i nie dochodzi do żadnego rezultatu!... Ja zrobiłem majątek, nie dbając o głupie skrupuły i postąpiłem dobrze! Jestem posiadaczem domu, za który zapłaciłem gotówką!... mam dwanaście tysięcy renty dożywotniej i kpię sobie z losu! Cóż mię spotkać może?

A jednak co go spotkało.

Pewnego pogodnego dnia przed wieczorem, Dufour widząc piękne karpie, wyskakujące nad powierzchnię wody, dla łapania much, pochwycił sieć, zapomniawszy, jak to czynił zwykle przez ostrożność, włożyć na siebie bluzę, dla pewniejszego zarzucenia ciężkiej sieci, mającej po krawędziach kawałki ołowiu. Ułożył ją na prawej ręce i według wszelkich prawideł rzucił na wodę, opisując w powietrzu łuk. Tymczasem jedno oczko sieci zaczepiło się o guzik żakietu i Dufour, gwałtownie pociągnięty, przechylił się i wpadł wraz z siecią do rzeki.

Stało się to tak nagle, że eks-intendent nie miał czasu nawet krzyknąć, a tembardziej powiedzieć sobie:

— „Male parta do czarta!"

Zwłoki jego znaleziono dopiero dnia następnego.

Oby Bóg przebaczył jego biednej, nieświadomej duszy!

* * *

Małżeństwo Celestyna do Valandelle oddawna było postanowione w zasadzie.

Na tydzień przed oznaczonym dniem ślubu, mającego się odbyć bez żadnej wystawności w kościele Saint-Honore-d'Eylau, Magdalena i jej narzeczony siedli do powozu wraz z Walentyną, uprzedzoną dnia poprzedniego.

— Dokąd pojedziemy? — zapytała Walentyna.

— Pojedziem na wieś zjeść śniadanie — odrzekł, śmiejąc się Valandelle.

—W którą okolicę

— Zobaczy pani.

I powóz potoczył się ku dolinie Montmorency.

Magdalena tknięta głęboko okazanemi jej przez swą przyjaciółkę dowodami przyjaźni i poświęcenia, postanowiła zapewnić jej spokój i przyszłość.

Wiedząc, że najgorętszem życzeniem Walentyny było ciche, wiejskie życie w ukryciu, uprosiła Celestyna, by kupił jej małą, ładną fermę i do tego to właśnie wiejskiego domu, ukrytego wśród wielkich drzew, jechali zainstalować ją, jako właścicielkę.

Walentyna nie posiadała się z radości i nie wiedziała, jak wywdzięczyć się za tę niespodziankę.

— Często będę z żoną przyjeżdżał do pani na mleko — zapowiedział Celestyn, ściskając serdecznie jej rękę.

W tydzień po tej wycieczce Magdalena wobec Boga i ludzi została margrabiną de Valandelle.

Klęcząc u stóp ołtarza, przed którym małżeństwo jej miało być błogosławionem, młoda kobieta z twarzą ukrytą w dłonie, z oczyma wilgotnemi od łez, szeptała z gorącem uczuciem wdzięczności:

— Boże dobroci!... Boże przebaczenia!... Miałeś litości nad pokutującą grzesznicą... uczyniłeś dla mnie więcej, niż byłam godna. Ale będę go tak kochała, o Boże, uczynię go tak szczęśliwym, a z pomocą jego wielkiego majątku będę czyniła tyle dobrego, że zasłużę na moje szczęście!....

* * *

Upłynął rok.

Juljusz Claude, artysta sławny, któremu świetne powodzenie 2-ch jego obrazów na ostatniej wystawie sztuk pięknych, przyniosło sprawiedliwie zasłużony krzyż legji honorowej, zaślubił w kościele Chennevieres Henrykę, wdowę po hr. de Lucenay.

Celestyn był jednym z jego drużbów.

Podczas ceremonji ślubu markiz de Valandelle trzymał za rękę malutką Marję Magdalenę, przyglądającą się swej matce wielkiemi, pięknemi oczkami.

Juljusz, klęcząc przed ołtarzem, szeptał słowa, jakie przed kilkoma miesiącami mówiła do siebie Magdalena.

— Będę ją kochał i uczynię ją tak szczęśliwą, że zasłużę na moje szczęście.

Juljusz i Magdalena dotrzymali słowa.

Henryka i Celestyn są szczęśliwi, zupełnie szczęśliwi!

KONIEC.

Z działalności izby przemysłowo-handlowej w SOSNOWCU.

Z POSIEDZENIA POŁĄCZONYCH KOMISYJ PRAWNICZEJ I KOMUNIKACYJNEJ IZBY.

Jak to już pokrótce donosiliśmy odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Likiernika posiedzenie połączonych komisyj prawniczej i komunikacyjnej izby sosnowieckiej, przedmiotem obrad których była sprawa zaopinjowania projektu noweli do ustawy z dnia 3 lutego 1931 r. o państwowym funduszu drogowym.

Projekt ten przewiduje między innemi: opłaty roczne od pojazdów mechanicznych w wysokości 10 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej, ryczałtowe opłaty rocznie od pojazdów mechanicznych, używanych do zarobkowego przewozu osób poza obszarami jednej gminy i to od każdego miejsca w pojeździe, przeznaczonego dla pasażera, a to: na linjach przewozowych do 30 km. — 100 zł., od 30 do 50 km. — 150 zł., od 50 do 100 km. — 180 zł., od 100 do 150 km. — 200 zł. i powyżej 150 km. — 250 zł. oraz od pojazdów mechanicznych, wprowadzonych do Polski z zagranicy na czasowy pobyt i wreszcie opłaty od materjałów, używanych do napędu pojazdów mechanicznych.

Na podstawie referatu radcy prawnego izby dr. Brauna przeprowadzona została obszerna dyskusja w tej kwestji, w związku z czem połączone komisje, akceptując zasady projektu, postanowiły jednak domagać się wprowadzenia do tegoż projektu noweli szeregu zmian i uzupełnień.

W szczególności połączone komisje uznały, że opłatom na pokrycie wydatków państwowego funduszu drogowego podlegać powinny nietylko — jak to przewiduje rządowy projekt — pojazdy mechaniczne i konne, używane przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe do przewozu własnych towarów, lecz również wszelkie pojazdy mechaniczne i konne przedsiębiorstw rolnych, jakoteż wszelkie osoby, trudniące się zarobkowym przewozem towarów.

W kwestji opłat od pojazdów mechanicznych, wprowadzonych z poza granicy administracyjnej Polski na czasowy pobyt, komisje uważają, że w stosunku do tych pojazdów winna być ustanowiona opłata stała np. w kwocie zł. 3 dziennie.

Co się tyczy przewidzianej w noweli sprawy opodatkowania benzyny, komisje połączone postanowiły domagać się, by odpowiedni artykuł noweli przeredagować w ten sposób, ażeby określał on ściśle opodatkowania benzyny do napędu pojazdów mechanicznych, wyłączał natomiast benzynę, używaną dla celów przemysłowych, przyczem komisje uznały, że opodatkowanie benzyny w kwocie 20 groszy od 1 litra jest bezwzględnie nadmierne i uważają, iż podatek od benzyny w żadnym wypadku nie powinien przekroczyć kwoty 10 groszy od 1 litra.

Jeżeli chodzi o pojazdy mechaniczne, poruszane środkami napędowemi nie stanowiącemi produktu ropy naftowej i gazu ziemnego, połączone komisje uznały, że pojazdy te winne ulegać opodatkowaniu w mechanicznym ekwiwalencie w stosunku do opodatkowania pojazdów materjałami otrzymywanemi z ropy naftowej, w związku z czem koniecznem jest odpowiednie przeredagowanie przepisu projektu noweli.

Ponadto połączone komisje stanęły na stanowisku konieczności skreślenia przepisu noweli, upoważniającego radę ministrów do zmieniania w drodze rozporządzenia niektórych opłat na rzecz funduszu drogowego na całym obszarze państwa lub na poszczególnych jego częściach.

W dalszym ciągu uznano za konieczne wysunięcie postulatu opodatkowania trakcji konnej.

Tą drogą osiągnąćby można pokrycie ubytku dochodów funduszu drogowego na skutek obniżenia wpływów z podatku od materjałów pędnych.

Po rozważeniu różnych projektów ujęcie opodatkowania ruchu konnego, uznano za najbardziej celowe opodatkowanie specjalną opłatą w wysokości np. 20 groszy furmanek, przyjeżdżających na targi. Za koniecznością opodatkowania właścicieli koni wzgl. furmanek przemawia zdrowa zasada utrzymania równowagi w rozłożeniu ciężarów podatkowych na wszystkie warstwy społeczeństwa, korzystające z dróg.

Po szczegółowej dyskusji i zapoznaniu się z zebranemi przez biuro izby materjałami statystycznemi, komisje przyszły do przekonania, że dochody z tego źródła mogłyby być stosunkowo wysokie i równoważyć ubytek wpływów z obniżenia proponowanego podatku od benzyny, z drugiej zaś strony, że ta forma opłat wydaje się realna i dogodna z punktu widzenia możliwości faktycznego ściągnięcia wpływów z tego źródła.

Szczegółowe uzasadnienie tego projektu przedstawi delegat izby na zjeździe związku izb w dniu 29 bm.

Wreszcie połączone komisje uznały za konieczne wyjaśnienie kwestji podatków na rzecz związków komunalnych; w szczególności chodzi o ścisłe sprecyzowanie, które z podatków drogowych na rzecz związków komunalnych winny być zniesione na skutek uregulowania sprawy konserwacji dróg w rządowym projekcie noweli o państwowym funduszu drogowym.

Czas najwyższy skończyć z biurami porad prawnych

Onegdaj donosiliśmy o dwóch naraz oszustwach, popełnionych przez biuro porad prawnych w Kielcach, będące własnością „mecenasa“, niejakiego Łocika.

Charakterystycznem jest, że dziś właśnie w okresie największego przesilenia gospodarczego narosło w Kielcach jak grzybów po deszczu owych biur i poradni prawnych, prowadzonych pod kierunkiem różnych wydrwigroszów i dezerterów (przeważnie przymusowych) z urzędów państwowych i komunalnych.

Niestety owi „mecenasi“ są plagą nietylko Kielc.

Jest ich wszędzie co niemiara. Przy każdym sądzie, urzędzie, czy innej instytucji, gdzie okiem rzucić, widzi się kolosalne szyldy, reklamujące skuteczność pomocy prawnej we wszystkich sprawach; — sądowych, cywilnych i karnych, administracyjnych, skarbowych, handlowych i t. d. Słowem siedzą tam genjusze.

Gdzie się zapytać, skąd ci ludzie z kilkuoddziałowem najwyżej wykształceniem, niekiedy nawet niepełnoletni, posiadają tak wszechstronną znajomość prawa i wszelkiego rodzaju ustaw.

Komentarze są tu zbyteczne. Pytamy tylko kiedy wreszcie odpowiednie władze zabiorą się do przepędzenia tych „mecenasów“, o których wyczynach słyszy się niemal codziennie i czy w dalszym ciągu zechcą tolerować przy swych urzędach tego rodzaju, uwłaczające ich powadze, kuźnie oszustw i fałszerstw.

Wczoraj znowu przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął oskarżony o sfałszowanie dokumentu właściciel biura porad prawnych „Norma“, posiadający swój lokal w przedsionku sądu grodzkiego na ul. Warszawskiej. Jest nim 32-letni Bolesław Wylon (F. Perla 23), który chciał uzyskać klauzulę egzekucyjną z weksla na 900 zł., ze sfałszowanym podpisem kupca Mieczysława Chrzanowskiego z Katowic.

Sprawę tę sąd odroczył, celem badania świadków, a takich spraw, za które już za niejednym tego rodzaju „genjuszem“ zatrzasnęły się wrota więzienne, jest bardzo dużo.

TAJEMNICZY OBRZĘD
na grobie przywódcy satanistów w Polsce

Przed tygodniem zamieściliśmy notatkę o śmierci Czesława Czyńskiego, założyciela loży martynistów w Warszawie. Pisaliśmy wtedy, że zmarły był przywódcą martynistów. Jak się okazało, nie była to pogłoska lecz prawda. Świadczy o tem nekrolog, jaki ukazał się w jednym z dzienników warszawskich. Nekrolog ten miał brzmienie następujące:

Doktór medycyny i filozofji
CZESŁAW LUBICZ CZYŃSKI
(Punar-Bhawa)
Profesor honorowy Uniwersite de France, Academie de Paris oraz Królewskiej Rzymskiej Akademji włoskiej, członek Najwyższej Rady Zakonu Martynistów, suwerenny delegat generalny na Polskę i Rosję, członek Rose-Croix, honorowy doktór nauk hermetycznych.
Urodzony w dniu 16 lipca 1859 r. w dobrach Turzonek, ziemi warszawskiej, zasnął w Panu dnia 17 sierpnia 1932 r. w Warszawie, w wieku lat 73, o czem zawiadamiają wdzięczni Słuchacze i Słuchaczki.

Jak się dowiadujemy obecnie, „słuchacze i słuchaczki“ mieli nielada kłopot z pochowaniem mistrza. Komisarjat rządu m. Warszawy wyznaczył początkowo miejsce na Bródnie, na terenie, przeznaczonym dla bezwyznaniowców. Jednakże organizatorzy pogrzebu nie zgodzili się na to i zaczęli kolejno zabiegać w różnych gminach wyznaniowych. Zwracali się do zarządu cmentarza karaimów w Grochowie, do zarządu mahometańskiego za Powązkami, lecz wszędzie im odmawiano.

Wreszcie administracja cmentarza kalwińskiego na Woli zgodziła się na przyznanie miejsca.

Pogrzeb odbył się zgodnie z ceremoniałem martynistów,

o zmierzchu.

Około 30-u osób zjawiło się na cmentarzu. Wykonano pienia rytualne i odczytano kilka ustępów z księgi Papusa.

Bliższe szczegóły nie są znane, gdyż nie dopuszczano osób, nie należących do loży martynistów. Wiadomo tylko, że w pogrzebie brali udział chrześcijanie i żydzi. Grób jest odwiedzany codziennie przez

„wtajemniczonych“.

Zmarły martynista, Czesław Czyński, był przed kilkoma laty bohaterem głośnego skandalu z satanistami. Podczas rewizji w mieszkaniu Czesława Czyńskiego przy ul. Lwowskiej policja skonfiskowała przybory i szaty liturgiczne, wzorowane na kultach chrześcijańskich

Z posiedzenia rady przybocznej w Zawierciu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady przybocznej, na którem po przyjęciu protokułów z ostatnich dwuch posiedzeń, załatwione zostały następujące sprawy: zaopinjowano przyjęcie w poczet obywateli państwa i zgodzono się na przyjęcie w poczet obywateli miasta p. Zdzisławę Hartwigerównę. Postanowiono przekazać związkowi miast 50 zł. na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po pisarzach polskich. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1931-32; zaopinjowano statut opłat drogowych.

Bezrobotnym i biednym z powodu nieściągalności umorzono szereg podatków miejskich. Zwolniono od podatku miejskiego do końca roku budżetowego klub sportowy „Warta“. Zatwierdzono 10 planów budowlanych. Następnie omawiano sprawę przeniesienia do parku miejskiego pomnika A. Mickiewicza, znajdującego się obecnie bez opieki w b. parku „Bronisławów“. Pomnik ten jest dla Zawiercia cenną pamiątką z czasów zaborczych, obecnie jednak znajduje się w fatalnym stanie i niewiadomo czy uda się go przenieść na inne miejsce.

Po dłuższej dyskusji dla zbadania tej sprawy wybrano komisję w skład której weszli pp.: dyr. A. Erbe, ks. kan. B. Wajzler i M. Majchrzak.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(ol) **Westen w Olkuszu kasuje ochronkę.** Prawdopodobnie ze względów oszczędnościowych, Westen w Olkuszu skasował ochronkę, którą utrzymywał przez szereg długich lat dla dzieci swoich pracowników.

Likwidacja ochronki odbije się niekorzystnie na wychowaniu dzieci w wieku przedszkolnym, pozostałych jeszcze rzesz pracowniczych, ale p. Westenowi nie chodzi widocznie o te „drobiazgi“, byleby zrobić oszczędność na skromnej pensyjce ochronki.

(ol) **Przeniesienie posterunku.** W niedługim czasie posterunek policji p. z Kosmolowa przeniesiony zostanie do Sienniczna, położonego bliżej Olkusza. Posterunek ten obsługuje gminę Rabsztyn. Nowe locum posterunku mieścić się będzie bliżej toru kolejowego, gdzie często popełniane są kradzieże z wagonów towarowych.

(ol) **Baczność podoficerowie rezerwy.** Jutro, t. j. w niedzielę o godz. 6 rano członkowie zw. pod. rezerwy z Olkusza wyjeżdżają na uroczystości poświęcenia sztandaru do Poręby. Koszt przejazdu autobusami i wyżywienie bezpłatne.

—oOo—

Ofiary.

Serdecznie współczując W.PP. dyrektorstwu Malplat wobec nieszczęścia, które ich spotkało, inżynierowie, szefowie wydziałów i urzędnicy biura głównego Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich Sp. Akc., złożyli na ręce W. Pani Dyrektorowej Malplat, zamiast wieńców na trumnę ukochanego syna, zł. 260 dla biednych w Zagórzu.

—o—

Najmłodsze małżeństwa.
14-letni mąż i 13-letnia żona

W sprawozdaniu superintendenta szkół nowojorskich, ogłoszonem w prasie amerykańskiej zamieszczono statystykę małżeństw, zawieranych

przez dzieci szkolne.

I tak w roku szkolnym 1931-32 wyszły za mąż cztery 13-letnie uczenice, dwadzieścia pięć 14-to letnich, sto dwadzieścia pięć 15-to letnich i trzysta sześć 16-letnich.

Z uczniów zawarło małżeństwo w tym okresie tylko 9. Najmłodszy liczy 14, najstarszy 18 lat.

Prasa, omawiając to sprawozdanie, stwierdza, że małżeństwa, zawierane przez młodzież szkolną, nie mają widoków trwałości i kończą się w rezultacie

rozwodem.

Poza Sowdepją — nie znano dotąd żonatych uczniów... Przykład amerykański nie będzie też pewno przykładem dla Europy...

ZE SPORTU.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KL. C.

Dziś na boisku warszawskiego towarzystwa na Niemcach odbędą się zawody o mistrzostwo kl. C między K. S. „Sosnowiec" a T. S. „Zew".

Początek zawodów o godz. 4.30 popoł. Zawody wśród miejscowych sportowców budzą duże zainteresowanie.

—oOo—

PIERWSZE ZAWODY PING-PONGOWE W CZELADZI.

Nowozałożony klub żydowski w Czelarzi „Bar - Kochba" doszedł do porozumienia ze związkiem strzeleckim w Czeladzi, w celu rozegrania pierwszych zawodów ping - pongowych w lokalu „Bar - Kochby" przy ul. Bytomskiej 32. Drużyny wystąpią w składzie po siedem zawodników.

—o—

O WEJŚCIE DO LIGI.

Jutro odbędą się dalsze spotkania o wejście do ligi państwowej między następującymi mistrzami okręgów.

Ł. T. S. G. — „Polanja", „Gwiazda", — „Legja", „Podgórze"—„Warta", Hasmonea" — „Unja" i 1 p. p. leg. — 76 p. p.

—oXo—

ROZGRYWKI LIGOWE.

Jutrzejsze mecze ligowe wywołają niemałą emocję u zwolenników piłkarstwa. W Krakowie leader tabeli „Cracovia" zmierzy się z „Warszawianką".

W Warszawie „Legja" spotka się z „Czarnymi".

22 p. p. na własnem boisku w Siedlcach walczyć będzie z „Pogonią".

—o—

O MISTRZOSTWO LIGI PIŁKI WODNEJ.

W walce o mistrzostwo ligi piłki wodnej odbędą się jeszcze w dniach 27 i 28 bm. tj. dziś i jutro następujące spotkania: A. Z. S. (Warszawa) — „Unja" (Poznań) i E. K. S. (Katowice) — Makabi (Kraków). Niedziela zadecyduje o mistrzostwie.

Dotychczasowa punktacja przedstawia się następująco: 1) E. K. S. 8 pkt., 2) Makabi 8 pkt., A. Z. S. 6 pkt., 4) Cracovia 4 pkt., 5) Hakoah 4 pkt., 6) Unja 0 pkt.

* * *

W czasie mistrzostw Polski obradowała w Warszawie po raz pierwszy w tym roku komisja sportowa. Uchwalono między in. zwiększyć liczbę drużyn piłki wodnej przez pozostawienie w lidze „Hakoahu" bielskiego. Liga składałaby się z 5 drużyn, przyczem w najbliższym sezonie rozgrywałyby po dwa mecze jak w piłce nożnej.

Sprawa ta będzie jeszcze niejednokrotnie poruszana.

BOKS.

Primo Carnera, po porażce z Porędą, wygrał błyskawicznie z Jackiem **Gagnonem**, przez uokaut w 95 sekundach.

* * *

Maks Schmeling walczy 19 września z amerykaninem **Walkerem**, zwycięzca tego meczu spotka się z **Sharkeyem** o tytuł mistrza świata.

—oOo—

TRZECI DZIEŃ MISTRZOSTW TENISOWYCH POLSKI.

W grze pojedyńczej **Matuszewska zakwalifikowała się do ćwierćfinału przez w. o. z Deusch. Jędrzejowska przez w. o. z Rudowską i Ertel przez w. o. z Dubieńską**, która zmuszona była wyjechać do Krakowa wskutek depeszy z domu. W trzecim ćwierćfinale Volkmerówna po zaciętej walce pokonała Gallay 3:6, 6:3, 6:4.

W grze podwójnej panów bardzo dobrze grali doskonali doubliści Stolarow i Piotr Grandguillot i pokonali Altschüllera i Lantera 6:1, 6:2, 6:2. Zwycięzcy posiadają wszelkie szanse pokonania Tłoczyńskiego i Maksa Stolarowa i wejścia do finału. Hebda i Popławski pokonali Knopfa i Eisnera 6:3, 6:0, 6:2, Menzel, Klein — Marszewski i Warmiński 6:4, 6:4, 7:5. Para polska grała w niektórych momentach bardzo ładnie, zwłaszcza Warmiński.

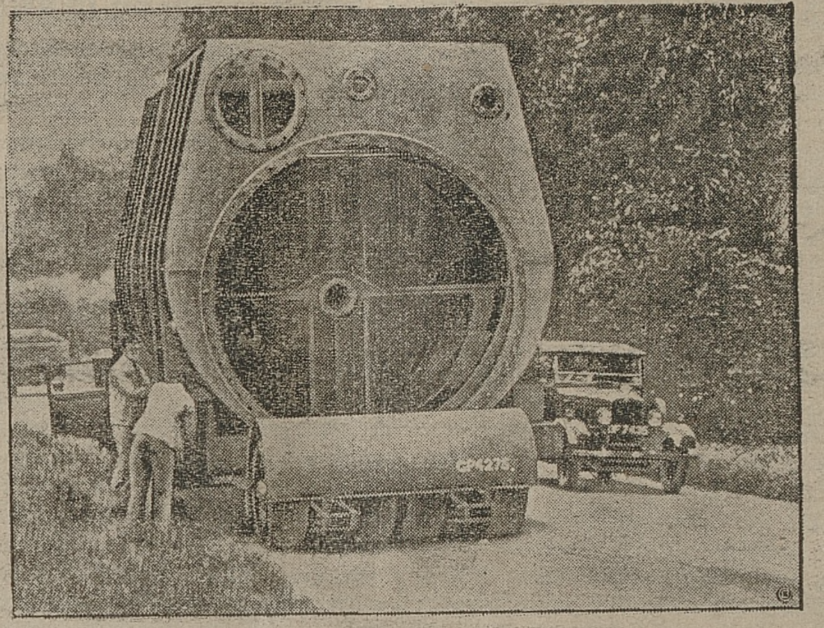
W grze pocieszenia zadebjutował poznańczyk Spychała, który przegrał z Małcużyńskim 2:6, 6:3, 8:6, mając w trzecim secie 5:0 meczbol. **Pohoryles pokonał utalentowanego poznańczyka Laszkiewicza 6:1, 8:6, Lantner—Cramma 6:2, 6:2.**

Popołudniu rozegrane zostały cztery ćwierćfinały: **Menzel — Maks Stolarow** 6:3, 6:3, 4:6, 0:6, 6:3, Hebda — Popławski 7:5, 9:7, 6:3, Tłoczyński — Jerzy Stolarow 6:2, 6:2, 6:3, Warmiński — Bratek 6:4, 1:6, 7:9, 6:1, 6:0.

Ponadto rozegrano popołudniu spotkanie w grze podwójnej pań Kramer, **Ertel** — Lilpopówna i Gallay 6:2, 6:4. W grze mieszanej para Jędrzejowska, Tłoczyński pokonała Ertel i Klein 6:3, 7:5, pokazując doskonałą grę.

W turnieju pocieszenia **Tarłowski** pokonał **Laszkiewicza 6:1, 6:2, Grandguillot Knopfa 6:1, 6:2.**

TRANSPORT 30-TONOWEGO KOTŁA OKRĘTOWEGO W OKOLICY LONDYNU



odbywał się w nocy, aby nie tamować ruchu ulicznego. O wielkości kotła świadczy obok stojący samochód ciężarowy.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 26. 8.

Dolar St. Zjedn. 8.91
Funty ang. 30.85
Rubel zł. 4.67,5
Dolar zł. 8.92,5

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 26. 8.

7 proc. Poż. Stabiliz. 53.00
3 proc. Poż. Budowlana 36.10
4 proc. Poż. Dolarowa 48.75
4 proc. Poż. Inwest. 96.50
Listy zastawne Warszawy 58.75
Bank Polski 80.00
Starachowice 8.00
Modrzejów 2.60
Lilpop 12.75

—oOo—

JASKÓŁKI PRZEPOWIADAJĄ WCZESNĄ I ŁAGODNĄ ZIMĘ.

Według doniesień z południowych **Czech, zaobserwowano tam nienotowane dotychczas zjawisko wczesnego przygotowania się jaskółek do odlotu. Rozkoszne te mieszkanki naszych strzech poczęły tam zbierać się już w gromady i odlatywać masowo na południe. Jaskółki zwykle to czynić zwykle dopiero w połowie września i wczesny ich w tym roku „odmarsz" do ciepłych krajów tłumaczą jako zapowiedź wczesnej, ale i łagodnej zimy.**

—oOo—

HUMOR.

DOWCIPNY WAMPIR.

Delikwent: — Proszę, niech pan zajmie miejsce na tej kanapce!

Sekwestrator: — Dziękuję. Nietylko zajmę miejsce na tej kanapce, lecz także i kanapkę na tem miejscu!

PLOTKARECZKI.

— A moja pani, co pani powie do Szczygielkiewiczów?

— Ach, moja pani, ci Szczygielkiewicze, to takie — 90!

— Jakto 90?

— Ano: ona stara dziewiątka, a on moralne zero!

WYGADAŁ SIĘ.

— Wie pan? We wrześniu wyjeżdżam na urlop .

— Na jak długo?

— Trzy miesiące, bez zamiany na grzywnę.

UMÓWMY SIĘ!

Frajtag goni Blaja.

Woła:

— Blaj, Blaj! Nieszczęście!! Twoją żonę przejechał samochód!!

Blaj zatrzymuje się.

— No, Frajtag, umówmy się: czy stało się nieszczęście, czy moją żonę przejechało auto?

EGZAMIN Z CHEMJI.

— Co mi pan może powiedzieć o alkoholach, panie Bibosiński?

— Same pochwały, panie profesorze!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.